

Zofia R. Nałkowska, *Hrabia Emil*, Towarzystwo Wydawnicze w Warszawie, Warszawa 1920

Nowy krok p. Nałkowskiej nie powinien nas zadziwiać, aczkolwiek (powiedzmy to od razu i bez ogródek) jest artystycznym krokiem wstecz. W ogóle zresztą w naszych czasach trudno jest podejść do dzieła sztuki z czysto artystycznym cyrklem w rękę. Co innego *Węże i róże*. To doskonała powieść przedwojenna¹, powiedzmy nawet: aspołeczna. Rozdrobnienie świata na błyski takie, jakie mogła dostrzec w przepaść obłąkania dążąca Marusia². Ten świetny styl skrótów, ta prerafinowana inteligencja dziennika Ernestyny³ – cały duszny, niesamowity czar tej powieści, gdzie jakieś pokazywanie sukien lub stos jarzyn leżący w kuchni staje się samemu sobie wystarczającym przedmiotem sztuki, wszystko to spłynęło bez śladu.

Gdzieś błąkają się porównania jeszcze z *Rówieśnic*⁴ (trawa jakby wycięta z blachy⁵, drzewa nad ogniem, niby za ruchomą szybą⁶), gdzieś uciekła jeszcze dowcip stylistyczny z *Węzów i róż* – (wbrew wielu pozorom i oszukiwaniu istniała pani Markowa Bietowska⁷), ale ani śladu owej pierzastej napuszoneości, gdzieś uciekła erudycja – zjawia się już tylko jako echo, jako wspomnienie, jeszcze bardziej naiwna, jeszcze bardziej rażąca, jakby na dowód tylko, iż jest zbędnym balastem. Ku końcowi oczyszcza się styl nawet z tych miłych „zupelnie” i „całkiem”, i „naprawdę”, rozsiewanych tak obficie,

¹ Z. Nałkowska, *Węże i róże*, Kraków 1915, pierwodruk: „Sfinks” 1913, nr 1–12.

² Marusia Orych – główna bohaterka powieści *Węże i róże*. Wrażliwa i neurasteniczna kobieta cierpiąca z powodu nieudanego małżeństwa oraz niepełnosprawności umysłowej córki. Popelnia samobójstwo po zabiciu swego dziecka.

³ Ernestyna Śniadowiczówna – bohaterka powieści *Węże i róże*, malarka, dawna kochanka męża Marusi. Prowadzony przez Ernestynę dziennik dostarcza informacji istotnych dla fabuły powieści.

⁴ *Rówieśnice* – powieść Z. Nałkowskiej wyd. w 1909 r.; pierwodruk: „Sfinks” 1908, nr 3–8, 10–12. Lekturę *Rówieśnic* Iwaszkiewicz wspomina następująco: „olbrzymie wywarły na mnie wrażenie swoją formą – dziwiłem się, że tak można, i zaraz chciałem naśladować” [Książka moich wspomnień, Warszawa 1975, s. 86]. W 1911 roku pisarz porównywał się też z Małgorzatą, główną bohaterką tej powieści: „Jestem jak Małgorzata z *Rówieśnic*. A do niej szczęście nie przyszło nigdy [...]” [J. Iwaszkiewicz, *Dzienniki 1911–1955*, opr. i przypisy A. i R. Papiescy, Warszawa 2007, s. 51].

⁵ Aluzja do sceny z powieści Z. Nałkowskiej *Hrabia Emil*. Cyt. w oryg.: „żdźbła trawy sterczały twardo, niby ciete z blachy” [Z. Nałkowska, *Hrabia Emil*, Warszawa 1920, s. 251].

⁶ Aluzja do sceny z powieści *Hrabia Emil*. Cyt.: „W śniegu zabawnie płonął ogień, krztuszczy się na przemian dymem i buchający płomieniami [...] gałęzie brzoź i sosen [...] wyglądały jak oglądane przez szybę. Były wibrujące, ruchołe, jakby płynne” [Z. Nałkowska, op. cit., s. 127–128].

⁷ Aluzja do sceny z powieści *Hrabia Emil*, gdy tytułowy bohater dowiaduje się o istnieniu żony Marka Bietowskiego – mężczyzny, z którym spotyka się matka Emila. Cyt.: „[...] istniała jednak – wbrew wszelkim pozorom i oczekiwaniu – nigdy przez nikogo niewidziana i niewspomniana pani Markowa Bietowska” [Z. Nałkowska, op. cit., s. 111].

byle gdzie i w byle jakim zdaniu. Oczyszczenie stylu zdobywa się na niestychaną wprost u Nałkowskiej prostotę⁸ ostatniego rozdziału *Hrabiego Emila*⁹. Jest to nie tylko *katharsis* Emila, spojrzenie na życie z nowego, ostatniego już planu – jest to *katharsis* samej Nałkowskiej. Spojrzenie na życie z nowego planu.

Tu się zapewne kryje tajemnica odmiany stylu. W spojrzeniu na życie z zupełnie innego planu. W *Wężach i różach* miało się świat tak wybornie gotowy, ułożony, możliwie przytulny, na rzeczy piękne i brzydkie, na instynkt i intelekt, na węże i na róże podzielony. Jakże tam było dobrze, kiedy trzeba było rozstrzygnąć tylko kwestię, kogo pan Jarosław Czarostański¹⁰ właściwie kocha (nie kochał naturalnie nikogo). A tu doszło się do rzeczy o wiele ważniejszych, życie narzuciło tyle pytań, tyle kwestii – aż się pod ciężarem ugięły barki kobiece: nie rozstrzygnęła zatem jej inteligencja ani kwestii wojny, ani kwestii militarystyki i państwowej roli wojska. Rzucone tu kwestie jako rozstrzygnięcia mają paradoksy ciekawe, inteligentne przede wszystkim, co się zawsze w oczy rzuca wobec talentu Nałkowskiej – ale zupełnie niewystarczające. Może dlatego nie śmiała autorka uśmiercić Emila na wojnie?

Nie to jednak bankructwo powinno zasmucić autorkę. Czy są to kwestie do rozstrzygnięcia? A samo ujęcie ich mocne i zdecydowane świadczy o poziomie umysłowości piszącej.

Chodzi tu o rzecz ważniejszą, bo o samego hrabiego Emila Worostańskiego (czy symboliczne jest to połączenie nazwisk Worośnickiego¹¹ z *Rówieśnic* i Czarostańskiego z *Węzów i róż?*). Tu jest zupełnie tragiczne bankructwo kobiety wobec mężczyzny – absolutna niemożność dotarcia do jego wnętrza. Przyzwyczailiśmy się już do tego, że mężczyźni Nałkowskiej sprawiają wrażenie czarnych kawałków próżni o konturze frakowego garnituru, zarysowanego otoczeniem przebarwionych damskich sukien. Nie kusila się Nałkowska o pokazanie takich *deus ex machina*¹², jak Worośnicki lub tenże Jarosław Czarostański, lubiący bez sensu, ale tak pięknie Marusię. Na Boga, co się w tych panach dzieje? Naprawdę są to jakieś buldogi, tylko *trés en beau*¹³, których myśli zupełnie nie znamy¹⁴.

CAŁY TEKST JEST DOSTĘPNY W WYDANIU PAPIEROWYM „TEKSTUALIÓW”
I W PRENUMERACIE INTERNETOWEJ CZASOPISMA.

⁸ Tak w pierwodruku. Skrót myślowy w kontekście poprzedniego zdania.

⁹ *Hrabia Emil* – powieść wyd. w 1920 r.; pierwodruk: „Świat” 1918, nr 1–41.

¹⁰ Jarosław Czarostański – bohater powieści *Węże i róże*, adorator Ernestyny i Marusi, kobieciarz.

¹¹ Cyprian Worośnicki – bohater powieści *Rówieśnice*; pianista, w którym zakochana jest Hania Ułuska. Niezdecydowanie oraz częste kaprysy bohaterki sprawiają, że flirt nie może przerodzić się w miłość.

¹² łac. zabieg stosowany w teatrze antycznym polegający na gwałtownym rozwiązaniu akcji poprzez wprowadzenie za pośrednictwem specjalnej maszyny na scenę postaci bóstwa.

¹³ *trés en beau* – fr. bardzo piękne.

¹⁴ Do buldogo Nałkowska porównuje Jarosława Czarostańskiego. Cyt.: „[...] młody, wysoki mężczyzna, rysami twarzy przypominający niejako młodego buldogo – tylko *en très beau*. Buldog ładny – jeżeli taki w ogóle da się pomyśleć. Twarz krótka i mocna, nos za mały, uśmiech warg wyrażający niewinne okrucieństwo” [Z. Nałkowska, *Węże i róże*, Kraków 1915, s. 101].